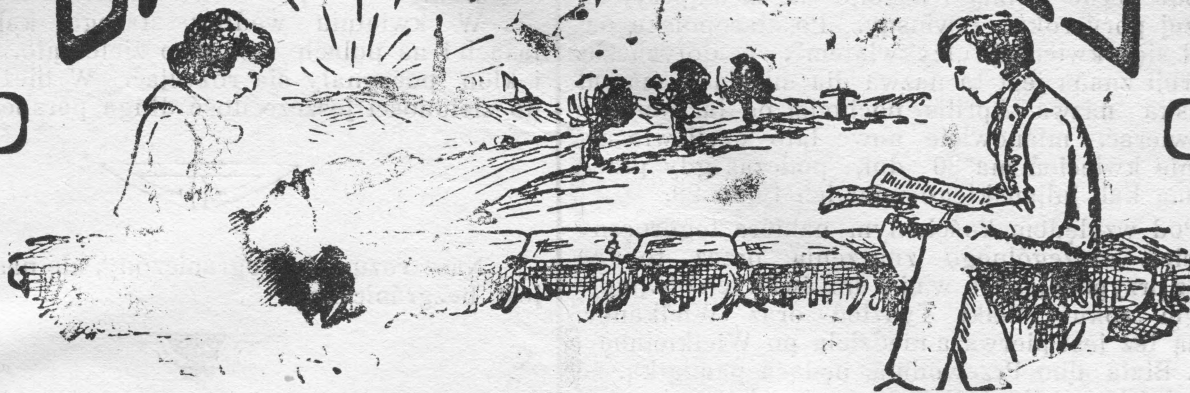


OPIEKUN MŁODZIEŻY



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“

Rok X.

Nowemiasto, dnia 29 marca 1933.

Nr. 6

Marja Konopnicka.

Wiosenne witanie ziemi.

Nie wszystko smutkiem, nie wszystko żalobą,
Jeszcze ty z nami, a my jeszcze z tobą,
Nie obumarłaś sierót do ostatka,
Ty — nasza matka!

Znów nas do twego przytulasz łona,
Z ciemnicy mroków w blask słońca wskrzeszona,
Znów tchniesz moc swoją w mdlejących serc bicie,
Ty — nasze życie.

O karmicielko! O stary nasz domie,
Gdzie żniczem gore żywiące nas płomień,
Ty prody polne hodujesz i ptasze,
O gniazdo nasze!

Pierś twoja ciemna znów bierze kolory.
Tajnymi szumy gadają twe bory,
Sto rzek pieśń twoją do morza donasza,
Ty — harfo nasza.

Skowronki twoje znów lecą w błękity,
Szumi żurawi klucz, zorzą nakryty,
Chlebem przyszłości twe pola runieją!
Nasza nadziejo!

Ucieczko słabych, bezbronnych zbrojo!
Nieprzemóżeńi, przy tobie co stoją...
Ciebie wicher burzy, ni grom nie przestrasza,
Ty twierdza nasza!

O zatajona skarbnico ty ducha,
O złoty szybie, skąd życie wybucha,
Co tobie się iści, bo będzie, co było,
Ty nasza siło!

Kwiecień w tradycji, historii i przysłowiach.

Czwarty miesiąc roku nosi w języku polskim piękne imię „kwietnia”, gdyż w nim rozpoczynają kwitnąć liczne kwiaty i nastaje okres najprzyjemniejszej pory roku — wiosny. Po staropolsku nazywał się kwiecień „łżykwiatem”, a dotychczas w Serbji znana jest ta nazwa dla miesiąca marca. Łacińska nazwa Aprilis pochodzi od łac. aperire — otwierać, mianowicie nowe lato czyli wiosnę. Obecnie kwiecień ma 30 dni, podczas gdy przed reformą kal. juljańskiego miał ich tylko 29.

Pod względem kościelnym nabiera tegoroczny kwiecień szczególnego znaczenia przez to, że oprócz przypadających w nim dni świętych obejmuje w tym roku Wielki Tydzień oraz Wielkanoc. Ważną też jest pierwsza niedziela po Wielkiejnocy, t. zw. Biała albo Przewodnia, będąca pamiątką, że do niej od Wielkiej Soboty nowo ochrzczeni nosili białe szaty i w niedzielę Białą je zdejmowali.

Ze świętych, szczególnie w Polsce czczonych wymienić należy 12-dzień św. Agnieszki, 23-św. Wojciecha, apostoła Prus, jednego z ulubionych patronów naszego kraju, 24-św. Jerzego, patrona rycerzy słowiańskich, 25-św. Marka. W dniu tym piękny jest zwyczaj u nas na wsiach wychodzenia z procesją w pola i błogosławienia ich przed zasiewami.

Z wydarzeń historycznych, przypadających w kwietniu, wspomnieć wypada: 1 — 1548 umarł król Zygmunt I; 3. 1025 — śmierć Bol. Chrobrego; 4. 1794 bitwa Raclawicka; 6. 1361 założenie Akademii Krakowskiej przez Kazimierza W.; 9. 1241 bitwa pod Lignicą; 11. 1090 śmierć Bol. Smiałego, 23. 997 — męczeńska śmierć św. Wojciecha, 25. 1333 koronacja Kazimierza W.; 30. 1632 zgon Zygmunta Wazy, król Polski i Szwecji.

Pod względem zwyczajów ludowych kwiecień jest bardzo bogaty. Stale do 1 kwietnia przywiązany jest zwyczaj t. zw. prima aprilis, polegający na zwodzeniu ludzi dla żartu. Źródło jego pochodzenia jest nieznane. Jedni przypuszczają, że jest to zabitek pogański, związany z początkiem wiosny, inni przypisują go niestałości pogody kwietniowej. Z dniem pierwszego, jako rozpoczynającym drugi kwartał roku, rozpoczynała się dawniej pora przeprowadzań czyli zmian mieszkań, jako też zmiany służących.

Kwiecień, podobnie jak inne miesiące, posiada mnóstwo przepowiedni i przysłówi ludowych, odnoszących się najczęściej do pogody i przyszłych urodzajów. Przedewszystkiem pogoda jest zazwyczaj nieregularna, dlatego też lud powiada kwiecień — plecień, bo przeplata trochę zimy, trochę lata. Suchy marzec, maj niechłodny, kwiecień mokry, rok niegłodny. Przyjdzie kwiecień — ostatek z gumna wymieciem. Kiedy w kwietniu słońko grzeje, tedy gbur nie zubożeje. Do 2 kwietnia, w którym zwykle przylatywały bociany, przywiązane jest przysłowie: Na św. Franciszka zielenią się łany i z zimowiska swego wracają bociany. Mimo to zdarzało się, że: Na św. Wincenty (5) nieraz mrozek cięty. Pamiętając na Tymona (19) sprawuj rolę pod jęczmiona. Pogoda w Kwietną Niedzielę — wróży urodzajów wiele. Koło św. Wojciecha wyganiano po raz pierwszy bydło na paszę. Grzmoty i ciepło również wró-

żyły dobry urodzaj: kiedy grzmi w św. Wojciecha — rośnie rolnikom pociecha. W dzień św. Jerzego, gdy ozime zboże już podrosło, mówiono: Na św. Jura — schowa się w życie kura. W dzień św. Marka: św. Marek — wrzuci do wody ogarek. Na św. Marka późny siew owsa, a wczesna tatarka. Deszcz w św. Marek — to ziemia jak skwarek.

W kwietniu według starego kalendarza w lasach i na polach wszystko zieleniało. Lipa, buk i klon poczynały się rozwijać. W bieżącym roku do zieloności jeszcze dość długa perspektywa.



Nasz rozum jest ograniczony, ale nasza głupota jest bezgraniczna.



Zagadka wędrówek ptaków.

Badacz austriacki dr. Józef Norbert Dörr ogłasza w sprawozdaniach wiedeńskiej akademii nauki wyniki swoich badań nad wędrówkami ptaków przelotnych.

Na podstawie obfitego materiału rzeczywiście dochodzi dr. Dörr do wniosku, że terminy przelotu ptaków pozostają w ścisłym związku z fazami (odmianami) księżyca. Terminy głównego przelotu przypadają na czas pierwszej kwadry, pełni i ostatniej kwadry, to znaczy na czas, w którym światło księżyca jest dla lotów najkorzystniejsze. Odlot ptactwa z danego kraju lub z danego miejsca przypada na czas po nowiu wraz ze zwiększającym się światłem księżycowym.

Jeszcze wyraźniej objawia się związek między lotem ptaków, a światłem księżycowym, jeżeli porównamy terminy przybycia ptaków przelotnych z datami pełni. Im wcześniejszą jest w danym miesiącu i roku pełnia, tem wcześniejszy jest przylot ptactwa. Te same odmiany księżyca powtarzają się co 19 lat.

Oprócz tego okresu istnieje jeszcze okres ośmiu i trzyletni. Ptactwo przelotne stosuje się ściśle do tych terminów. Księżyc jest dla ptaków przelotnych niejako latarnią i drogowskazem.

Nowoodkryta kometa biegnie w pobliżu ziemi.

Nowa kometa, której odkrycia dokonano w Ameryce, została już dostrzeżona również w obserwatorium w Tino Torinese (Włochy) oraz w Madrycie.

Na podstawie pierwszych obserwacji jej pozycji na niebie obliczono już prowizorycznie drogę komety w przestrzeni. Nowe ciało niebieskie wkracza w układ planetarny, przybывая z północnych jej rejonów. Najbliżej słońca przeszła kometa już 7 lutego w odległości takiej, w jakiej ziemia okrąży gwiazdę dzienną. Obecnie przeszła ona już z konstelacji Cefeusza, poprzez Kasyjopeję do gwiazdozbioru Perseusza, widocznego teraz o zmroku w pobliżu zenitu. Kometa musi biec bardzo blisko ziemi, gdyż obecnie przesuwają się na tle gwiazd o łuk równy 15 pozornym tarczom księżyca.

Los śmierci.

1

Działo to się za czasów Oliwiera Cromwella, słynnego republikańskiego wodza angielskiego.

Pułkownik Mayfar, najmłodszy oficer tej rangi w wojsku Protektora, pomimo 30 lat wieku, był już doświadczonym weteranem w sztuce wojennej, ponieważ od 17 roku służył w wojsku. Za udział i zasługi w wielu bitwach otrzymał to wysokie stanowisko w armii i uzyskał szacunek towarzyszy. Obecnie jednak miał on ciężkie zmartwienie.

Zimowy wieczór zbliżał się ku końcowi. Na dworze wśród ciemności huczała burza — wewnątrz panowało ponure milczenie.

Pułkownik i jego młoda żona w swem ciężkiem zmartwieniu odczytali odpowiedni ustęp z biblii i odmówili wieczorne pacierze. Obecnie nie pozostawało im nic innego, jak siedząc obok siebie z dłonią w dłoni, wpatrywać się w płonący na kominku ogień, myśleć i czekać...

Mieli małą córeczkę, 7-letnią Abby. Była ona ich bożyszczem. Teraz wiedzieli, że lada chwila przyjdzie do nich powiedzieć dobranoc.

— Otrzyj łzy — powiedział pułkownik do żony — trzeba mieć twarz wesołą dla naszej maleńkiej. Musimy na chwilę zapomnieć o tem, co nas dręczy.

— Spróbuję zamknąć w sercu mają boleść, chociażby ono pęknąć miało.

— Poddajmy się bez szemrania temu, co na nas spadło i cierpliwie znieśmy, pamiętając, że wszystko pochodzi od Boga.

— Niech się dzieje wola Jego święta! Z głębi wierzącej duszy pragnę tego, ale sercem nie potrafię to odczuć.

— Cicho, najdroższa, już nadchodzi.

Mała, drobna istotka, z główką, otoczoną jasnymi loczkami, w nocnym ubraniu, wbiegła do pokoju i pędem rzuciła się do ojca. Ten chwycił ją w ramiona i zaczął okrywać gorącymi, prawie bolesnymi pocałunkami.

— Dosyć, tatusiu, dlaczego całujesz mnie tak mocno?

— Przebac mi, maleńka, tatusiowi tak bardzo smutno...

— Już się nie gniewam, ale czemu ci tak smutno, czy się gniewasz na kogo?

— Wkrótce się dowiesz o tem, Abby — powiedział pułkownik i zakrywszy sobie twarz rękami, cicho łkał.

Przestraszone dziecko zaczęło rzewnie płakać i starając się oderwać ręce od twarzy ojca, zawołało:

— Nie płacz, ojczulku, Abby nie myślała nic złego. Abby nie chce, żebyś płakał, tatusiu.

Wkońcu udało jej się rozchylić trochę ręce ojca i dojrzeć jedno oko.

— Niedobry jesteś, zawołała, nie widząc łez — nie płakałeś, tylko chciałeś mnie oszukać. Pójdę do mamusi, ona lepsza.

— Nie, nie odchodź odemnie, drogie dziecko, — mówił pułkownik, przyciskając jeszcze mocniej ramieniem pragnącą uwolnić się z jego objęć Abby, za karę zrobię wszystko, czego zażadasz.

Na twarzyczce dziecka znowu jak promyk słońca zajaśniała radość. Małemi rączkami chwyciła ojca za brodę i wygłosiła karę:

— Opowiesz mi jaką historyjkę. Cicho!

Rodzice wstrzymali oddech i nad słuchiwali. Prócz świstu jęczącego wiatru słyhać było jakies

kroki, zbliżające się coraz bardziej. Nie! ucichły gdzieś w oddali!

Odetchnęli swobodniej.

— A więc mam ci opowiedzieć jakąś historyjkę — czy wesołą?

— Nie, tatusiu, straszną. Teraz niema wesołych bajeczek, bo mi Betty mówiła, że wszystkim ludziom źle na świecie. Czy to prawda?

Matka westchnęła ciężko.

— Prawda, mój skarbie. Ludzie zawsze mają swoje cierpienia.

— A widzisz, opowiedz mi więc jedną taką straszną historję, żebyśmy wszyscy byli smutni, tak, jakby to o nas chodziło. Mamo, przysuń się do nas bliżej i trzymaj mnie za rączkę. A teraz, ojczulku, opowiadaj!

— A więc... było pewnego razu trzech pułkowników.

— Ach, jakie to ładne! ja wiem, co to pułkownik, bo ty, tatusiu, jesteś pułkownikiem.

— Otóż, w jednej bitwie wykroczyli oni coś przeciwko wojskowej dyscyplinie...

Nieznany wyraz uderzył dziecko — z zacięciem i pewnym niepokojem spojrzało na ojca i rzekło:

— Czy to coś do jedzenia?

Rodzice roześmieli się.

— Nie, to znaczy, że oni nie wypełnili rozkazu. W pewnej bitwie otrzymali rozkaz zrobienia fałszywego ataku, ażeby zmylić nieprzyjaciela i ułatwić wojsku cofnięcie się w tył. Tymczasem oni przekroczyli ten rozkaz — zrobili prawdziwy atak, zdobyli fortecę i bitwę wygrali. Naczelną wódz zadowolony był z wygranej, lecz za nieposłuszeństwo dla przykładu innych odesłał ich do Londynu i oddał pod sąd wojenny.

— Czy ten wielki wódz, Cromwell, ojczulku?

— Tak.

— O, ja go widziałam, kiedy taki dumny na swoim wielkim koniu przejeżdżał raz koło naszego domu. Wtedy miał twarz — nie wiem, jak to powiedzieć — jakby był zły i zagniewany, a wszyscy patrzyli na niego z przestachem. Ale ja się go nie bałam, bo on na mnie tak źle nie patrzył.

— Ty mała kochana szczebiotko! Odwieziono więc tych trzech pułkowników do Londynu i tutaj puszczone ich na wolność, ażeby mogli poraz ostatni z rodziną...

Oczy dziecka były szeroko rozwarte.

— Powiedz mi, tatusiu, czy to prawdziwa historia?

— Prawdziwa, kochanie!

— O, to dobrze, to jeszcze lepiej. Mów, ojczulku, mów, co dalej było.

— Mamo, ty płaczesz?

— Nie, dziecko, ja tak tylko... myślałam o tych biednych rodzinach...

— Ależ nie płacz, mamusiu, zobaczysz wszystko skończy się dobrze. Mów, mów, dalej, ojciec.

— Najprzód odwieziono ich na zamek Tower do więzienia...

— O, ja znam Tower, stąd od nas widać.

Tam zasiadł sąd wojenny, sądził ich sprawę i uznał, że są winni. Prawdopodobnie będą rozstrzelani...

(C. d. n.)

Szkło jest... płynem.

Niemiecki uczony fizyk w Lipsku, dr. Peter de Bye, powiada, że szkło nie jest wcale solidną materją, ale „twardym płynem”. W świecie jest dużo dziwnych niewytłumaczonych rzeczy i niektóre materje, bardzo zbite i ciężkie, jak złoto, ołów, platyna, są miękkie tak, iż można je krajać nożem, podczas gdy mniej zbite i znacznie lżejsze od nich żelazo jest twarde. Więc i szkło może być „twardym płynem”!?

Dr. de Bye wygłasza inny dziwny fakt, o którym niewielu ludzi wie. Twierdzi on mianowicie, że pewne płyny mają krystaliczną strukturę, a szkło niema w sobie kryształów czyli krystalicznej budowy. Tak więc nasze szyby w oknach są w rzeczywistości płynami, tylko o bardziej wielkiej lepkości i spoistości — jak zapewnia dr. de Bye.

Sztuczne słońce dla górników.

Blady wygląd większości górników przypisuje się niedostatecznej ilości światła słonecznego, z jakiej mogą korzystać ci podziemni pracownicy. To też higieniści żądają wprowadzenia naświetlania górników promieniami pozafioletkowymi lampy kwarcowej.

Podobno promienie te, oprócz leczniczych własności, posiadają także i ogólne działanie podniecające na organizm normalnie zdrowy. W ciągu 6 miesięcy badano skutki działania promieni pozafioletkowych na organizm górników i wykazano podobieństwo tego działania do skutków treningu sportowego, które objawiają się przede wszystkim w przyspieszeniu ogólnej przemiany materji.

Wprowadzenie więc „sztucznego słońca“ dla górników“ może mieć dobre wyniki.

Burza nietylko niweczy, lecz często orzeźwia.

Sztuka trudna — krytyka łatwa.



Logogryf

uł. „Balladyna”.

Sylaby: Ae, at, be, bo, cen, ci, ci, cze, di, dzio, el, gu, i, in, iz, ka, la, ly, ma, ma, mi, mo, mosz, ni, ni, po, ra, ra, ra, ra, re, re, ros, rix, ro, s, si, xo, zy, źec.

Z głosek powyższych ułożyć 11 wyrazów, z których pierwsze i ostatnie czytane dadzą nazwiska dwóch znanych malarzy niezjących, jednego polskiego, drugiego włoskiego.

1. Znana opera Różyckiego.
2. Tyran rzymski.
3. Rzeka w Karpatach.
4. Ptak indyjski.
5. Wonna roślina.
6. Tkanina jedwabna.
7. Słynny kompozytor włoski, tw. „Cyrulika sewilskiego”.
8. Uroczą miejscowość w Europie.
9. Nazwa rodziny roślin.
10. Mieszkaniec pustyni.
11. Bogini egipska.

Szarada.

nad. Rusałka.

Z pięciu zgłosek się składać ma cała budowa:
Pierwsza z drugą, do tego i trzeciej połowa,
Jest kamień nader biały w dosyć znacznej cenie,
Chociaż jeszcze nad niego są droższe kamienie.
Druga z trzecią i czwartej połowa przedstawia
Moskala i spiskowca, co Cara zadławia.
Druga z trzecią, to w wodzie pod budowle pale,
Piąta z trzecią to w dawnej mierze znaczą cale.
A do trzeciej połowa od czwartej przybrana,
Rośliną jest włóknistą, co kobietom znana.
A wszystko małe miasto w Wielkopolskiej ziemi,
Co tem się słusznie chlubi nad miasty innemi,
Ze kolebką tej Polki, co w Franków krainie
Na tronie obok wdzięków i dobroci słyne.

Rozwiązanie szarady z Nr. 4.

Krak — Kark.

nadesłali: A. B. z R., Echo z za gór, Felcia z Lubawy, Gorliwa czytelniczka, Hajduczek z pod Lubawy, Krysia z Lidzbarka, Myśliwy z nad Drwęcy, Nastka, Pantofelek, Pepcia, Ryś z Lubawy, Stały czytelnik, Szaradzista, X. z X.

Rozwiązanie zagadki,

które miasto polskie należało do Związku Hanzy.

Już w początkach XII w. niektóre handlowe miasta niemieckie połączyły się w związek dla wspólnej obrony przeciw wojowniczym sąsiadom. Nazwa „Hanzy”, co znaczy spółka, pierwszy raz ukazuje się w r. 1315. W XIV w. potęga związku wzmogła się nadzwyczajnie, należało bowiem do niego 117 miast, m. in. Kraków i Gdańsk. Co 3 lata odbywały się sejmy, najczęściej w Lubece i na nie zjeżdżali posłowie wszystkich miast. Wielki mistrz krzyżacki zasiadał na tym sejmie, ale miał tylko głos doradczy. Dopuszczeni byli do nich deputowani 4-ch głównych kantonów: Londyn, Brügge, Bergen i Nowogrodu, nie mogli jednak zabierać głosu, tylko udzielali objaśnień na zapytania. Nietylko handel, ale i przemysł, rolnictwo, kopalnie, połów ryb nad brzegami Bałtyku i morza Północnego oraz w krajach ościennych był w ręku Hanzy. Nieraz wypowiedała ona wojnę królom. W XVI w. znaczenie Hanzy upadło, a wojna 30-letnia zadała jej cios ostateczny.

Rozwiązanie nadesłali: Echo z za gór, Myśliwy z nad Drwęcy, Pepcia, Zawisza Czarny.

Rozwiązanie zagadki historycznej z Nr. 4.

Lukasiński Walerjan.

Opaliński Łukasz.

Konrad Wallenrod.

Iwo Odrowąż.

Elżbieta.

Tarnowski Jan.

Eufemja.

Kącki Marcin.

Łokietek.

nadesłali: Echo z za gór, Fiołek, Gorliwa czytelniczka, Jaś z Jamielnika, Kirgiz z pod Lubawy, Myśliwy z nad Drwęcy, Pepcia, Stały czytelnik, Zawisza Czarny.

Nagrody książkowe za dobre rozwiązanie wszystkich 3 zagadek przypadły w drodze losowania: Echu z za gór i Myśliwemu z nad Drwęcy. Można je odebrać w Redakcji.